

Weronika Bień, uczennica klasy II b gimnazjum

Wywiad przeprowadzony z **Maria Bień – córką Janiny Bień**, bohaterką opowieści.

Janina urodziła się w Jadownikach jako siódme dziecko Józefa i Katarzyny. W jej pierwszym roku życia ojciec zginął na froncie włoskim w czasie I Wojny Światowej. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Brzesku wstąpiła do seminarium nauczycielskiego w Tarnowie. Została zatrudniona na terenie obwodu szkolnego tarnowskiego. W 1943 roku dołączyła do AK jako łącznik-zwiadowca gdzie do roku 1945 była na usługach komendanta. Rozpoczęła pracę jako nauczyciel w 1933 r. a zakończyła w roku 1987.

Jak wyglądało życie codzienne Janiny, jak wykonywała domowe obowiązki i jaka była sytuacja w Waszym domu?

Maria: Pracowała jako nauczycielka i była bardzo temu zawodowi poświęcona, często nie było jej w domu opiekowały się nami zatrudnione nianie. Nie było wtedy urlopów macierzyńskich i miesiąc po urodzeniu dziecka musiała wracać do pracy. Wieczorami poprawiała zeszyty i prace klasowe. Kiedy byłam starsza i umiałam liczyć pomagałam jej i poprawiałam zeszyty z matematyki. Jedzenie było skromne i w większości z własnych zbiorów i hodowli. Jedzenie wymieniało się również na materiały i inne potrzebne drobiazgi.

Jak została nauczycielką?

Chciała być nauczycielką od małego i uparcie dążyła do celu mimo, że jej mama chciała aby została krawcową, ponieważ był to popularny i dobrze płatny zawód. Dojeżdżała z Brzeska do Tarnowa i tam uczęszczała do seminarium nauczycielskiego prowadzonego przez siostry zakonne. Czesne opłacała jej mama lecz często nie płaciła na czas i profesory nie chcieli jej wpuszczać na wykłady. Po pewnym czasie zaczęła dorabiać jako korepetytorka i nie miała problemów z opłacaniem szkoły. W czasie nauki należała do PWK (Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju). W 1933 r. otrzymała dyplom na nauczyciela szkół powszechnych i została

zatrudniona na terenie obwodu Szkolnego Tarnowskiego. Do zakończenia wojny w 1945 r. pracowała w szkole powszechnej w Brzozowej.

Czy złamała prawo?

W tamtych czasach ciężko było przeżyć nie łamiąc praw. Sama wymiana słoniny na koce wojskowe z których szyło się ubrania była nie legalna. Janina musiała chować słoninę pod kurtkami przy pasie aby nie złapali jej w pociągu kiedy jechała do Krakowa. Prowadziła nielegalne lekcje języka polskiego i historii z dziećmi za co groziła kara śmierci oraz była łączniczką-zwiadowcą na usługach komendanta i przekazywała mu informacje z terenu Brzozowa dotyczące zachowania mieszkańców jak i pojedynczych jednostek które były podejrzane o współpracę z Niemcami.

Czy ona lub ktoś z jej rodziny znalazł się kiedyś w niebezpieczeństwie?

Maria: Jej mąż został złapany przez nazistów którzy chcieli go zwerbować na donosiciela. Został zatrzymany trzy dni na posterunku. Grozili mu torturami oraz tym, że jego żona straci pracę. Nie zgodził się i wypuścili go pod warunkiem, że nikomu nie wspomni ani słowem o tym o co się go pytali. Drugi raz mąż Janiny miał kłopoty gdy został złapany na łapance. Gdy prowadzono ich do transportu, skąd mieli być zesłani do obozu pracy, zaczął powoli zostawać z tyłu, wskoczył do głębokiego rowu i się w nim położył, esesmani przeszli koło niego nie zauważając go. Ona zaś mogła znaleźć się w niebezpieczeństwie kiedy po wojnie władza ludowa ogłosiła amnestię i ujawnianie się. W porozumieniu z komendantem nie ujawniła się. Pomimo ciągłych nalegań władzy szkolnej i terytorialnej, a nawet prób przekupstwa i zastraszenia nie zapisała się do działającej organizacji politycznej.

Co sprawiało jej największą radość ?

Największą radość sprawiało jej wykonywanie zawodu. Organizowała przedstawienia dla dorosłych i dzieci. Sama pisała scenariusze. Ale zanim przedstawiła sztukę musiał przejrzeć ją cenzor który skreślał wersy dotyczące Boga oraz wiary. Najczęściej jednak przedstawienia odbywały się zgodnie z scenariuszem bez narzuconych zmian. Po zakończeniu wojny udzielała się dużo społecznie. W 1972 r. E. Gierek odsyłał masowo na emeryturę wszystkich nauczycieli w wieku emerytalnym. Kiedy w szkołach brakowało nauczycieli zgłosiła się dobrowolnie i przez 15 lat

uczyła na pólatacie do roku 1987. Za długoletnią i nienaganną służbę otrzymała w 1973 r. złoty Krzyż zasługi a w 1984 r. Krzyż Kawalerski Okresu Odrodzenia Polski.

Czy miała problemy z transformacją i dostosowaniem się do rozwoju techniki ?

Maria: Nie miała żadnych problemów. Potrafiła korzystać z pralki. Słuchała w radiu „wolnej Europy” co było karane. Jako pierwsza kobieta na wsi nosiła spodnie i jeździła rowerem co w tamtych czasach było nie do pomyślenia. Wiele ludzi ją upominało. Nawet proboszcz wziął ją na prywatną rozmowę ale ona dalej uparcie stawiała na swoim.

Bardzo dziękuję za rozmowę oraz udostępnienie kopii dokumentów z archiwum rodzinnego.